

Anna Dutka-Mańkowska

"Le Discours rapporté : histoire, théories, pratiques", Laurence Rosier, Paris-Bruxelles 1999 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 91/4, 241-246

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w przemówieniu pośmiertnym uważał Ingarden lwowskiego filozofa za „wahającego się pomiędzy Scyllą a Charybdą”, tj. między psychologizmem a nauką o ideach. Zresztą Ingarden najwyraźniej nie orientował się w różnicach między filozofią analityczną typu logicznego a analizą lingwistyczną, wypowiedział się zaś – np. w artykule *Główne tendencje neopozytywizmu*⁴ – ogólnie o braku zainteresowań metafizycznych cechującym szkołę analityczną, a przemilczał jej ewentualne zasługi w zakresie badania języka.

W omówieniu powyższym starano się wydobyć głównie dwie istotne wartości książki Danuty Ulickiej. Po pierwsze – umiejętność przedstawienia *d r a m a t y c z n y c h* sprzeczności czy *a p o r i i*, jakie dostrzec można w Ingardenowskiej filozofii literatury. Po wtóre – ukazanie w oryginalny sposób szeroko zakreślonego kontekstu tej filozofii. Zwłaszcza jej odniesień do poglądów lingwistycznej gałęzi filozofii analitycznej, ale także do różnych, świetnie autorce znanych, przejawów humanistyki XX wieku.

W toku lektury książki ten drugi aspekt występuje nader dobitnie i dominuje ilościowo nad pierwszym. Dzieje się tak, ponieważ sztuka odnajdywania kontekstów i dokonywania wnikliwych analiz porównawczych jest prawdziwie silną stroną badawczego talentu Ulickiej. Ta umiejętność sprawia, że trudno jej książkę czytać jako dzieło po prostu poświęcone Ingardenowi, z którego należałoby „uczyć się Ingardena”. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że filozofia Ingardena jest tu pretekstem do rozsnuwania ogromnej sieci zależności różnych wątków humanistyki europejskiej. To przecież *s p r z e c z n o ś c i* właściwe myśli Ingardena decydują – niezależnie od tego, w jakim kierunku myśl ta faktycznie się zwracała – o potrzebie konstruowania takiej sieci, która przekracza ramy tekstu i ogarnia również ogromną ilość przypisów. Ta abundancja przypisów symbolizuje jakby fakt, że książka Ulickiej nie tyle wyklada systematycznie różne relacje Ingardenowskiej myśli, ile stwarza nader szeroką aurę myśli tę otaczającą, aurę, w której – mówiąc z pozbawioną złośliwości przesadą – wszystko kojarzy się ze wszystkim. I na tym chyba polega nowoczesność tej książki, że czytając ją czujemy się zanurzeni w swoistym świecie. A pojawiające się czasem poczucie dezorientacji (zwane przez starożytnych „*illinx*”) dostarcza specyficznej przyjemności.

Kazimierz Bartoszyński

Laurence Rosier, LE DISCOURS RAPPORTÉ. HISTOIRE, THÉORIES, PRATIQUES. Paris–Bruxelles 1999. De Boeck & Larcier/Duculot, ss. 326, 2 nlb.

W ostatnich latach zagadnienie przytoczenia przeżywa w językoznawstwie francuskim swoisty renesans. Wpisuje się ono w problematykę wypowiedziania, stanowiącą nurt badań charakterystyczny dla lingwistyki francuskiego obszaru językowego. Klasykami analiz są tu Charles Bally, Émile Benveniste i Roman Jakobson. Różne koncepcje, jakie stopniowo wyłaniały się w tej dziedzinie, zaowocowały istotnymi zmianami w opisie przytoczenia: tradycyjny składniowy punkt widzenia ustąpił miejsca perspektywie semantycznej, dzięki czemu spektrum zjawisk branych pod uwagę bardzo się poszerzyło; do klasycznej triady dorzucono formy trudne do jednoznacznego zaklasyfikowania, a szczególną uwagę zwrócono na mieszane typy przytoczenia. Mowę zależną i niezależną ujmuje się jako dwa odrębne sposoby przedstawiania cudzych wypowiedzi, nie zaś jako pochodne jeden od drugiego.

Z tym większym zainteresowaniem czytelnik sięga więc po rozprawę poświęconą mowie relacjonowanej, już w podtytule sygnalizującą bardzo szerokie ujęcie: „Dzieje, teorie, praktyki”. Laurence Rosier (z uniwersytetu w Brukseli) opierając się na korpusie

⁴ W: Ingarden, *Z badań nad filozofią współczesną*.

tekstów literackich i prasowych opisuje przytoczenie w większych całościach, a nie w izolowanych zdaniach, i odnosi je do panujących w danej epoce praktyk słownych. W innych publikacjach badaczka ta interesuje się sposobami cytowania występującymi w naukach humanistycznych, relacją między ustną a pisaną odmianą przytoczenia, jak też interpunkcją.

W omawianej tu pracy Rosier proponuje, by rozmaite formy przytoczenia ujmować w postaci kontinuum, sięgającego od maksymalnego dystansu wobec cudzego dyskursu do maksymalnego przejścia go. Kiedy „ja” całkowicie sobie przyswoiło cudze słowa i ukazuje się jako jedyne źródło swego mówienia, odsłonić da się jeszcze językowe stereotypy, dzięki którym każdy mówi „tak jak inni”. Wśród parametrów aktu wypowiedzania szczególną wagę ma kategoria osoby, wyznaczająca przejście od cudzego mówienia, związanego z „on”, do własnego, związanego z „ja”, a jedną z głównych kategorii opisu przytoczenia staje się wskazanie podmiotu, który wypowiedział to, co się cytuje („*attribution du dit*”).

Praca składa się z pięciu rozdziałów.

Rozpoczyna ją zarys historii przytoczenia i użycia terminów „mowa zależna” i „mowa niezależna”. Wywodzą się one ze starożytności, ale współczesne rozumienie przytoczenia pojawia się w okresie strukturalizmu, gdy analizowano praktyki słowne odnosząc je do pojęcia ideologii; termin „*discours rapporté*” wchodzi w językoznawstwie francuskim w użycie w latach siedemdziesiątych. Korzeniami swymi przytoczenie sięga do retoryki i figur stylistycznych, a także do cytowania autorytetów. Opozycja między mową zależną a mową niezależną w języku francuskim jako zjawisko gramatyczne została zinterpretowana w XVII wieku. Oba typy przytoczenia zaczęły funkcjonować jako para w XIX w., gdy przedmiotem refleksji stała się mowa pozornie zależna: mowę niezależną zaczęło się uważać wtedy za sposób mówienia oddający „prawdziwie” cudze słowa, natomiast mowę zależną za pewną transpozycję, modyfikację, a zatem za coś „falszywego”. Autorka wielokrotnie podkreśla, że zazwyczaj milcząco przyjmujemy taką właśnie interpretację.

Na początku XX w. lingwiści (J. Damourette i E. Pichon, Ch. Bally oraz G. Guillaume) wahali się, czy mowę zależną i niezależną należy uznawać za zjawisko raczej gramatyczne czy stylistyczne, a intuicja, zwłaszcza Bally’ego, co do istnienia wielu innych form reprodukcji cudzej wypowiedzi stała się motywem istotnych rozważań teoretycznych dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w czasie drugiej fali zainteresowania wypowiedzianiem. Dużą rolę odegrała wtedy publikacja francuskiego przekładu dzieł Bachтина, łączącego elementy językoznawstwa, literaturoznawstwa i krytyki ideologii.

Termin „*discours rapporté*” rozumiano rozmaicie, zatem autorka przedstawia różne jego interpretacje, by na tym tle umieścić rozumienie ogólnie przyjęte: „*discours*” to „*énonciation*”, czyli ‘wypowiadanie’, czynność mówienia i jej wytwór, „*rapporté*” jest formą czasownika „*rapporter*” – ‘przytaczać’, ‘powtarzać’, ‘transponować’, ‘parafrazować’, zakładającego przyswajanie sobie cudzych słów przez mówiącego. Podkreślmy, że odrzuca się dawne podejście gramatyczne koncentrujące się na transformacjach zdań wyabstrahowanych z sytuacji wypowiedziania, a eksponuje się płaszczyznę tekstu i modyfikacje semantyczno-pragmatyczne.

Omawiając w drugim rozdziale konkretne sposoby reprodukcji cudzych wypowiedzi, Rosier zwraca uwagę na interdyscyplinarny charakter tego zagadnienia, zakorzenionego, z jednej strony, w konwencjach obowiązujących w literaturze, a z drugiej – w użyciu materialnych środków, takich jak cudzysłów, który od w. XVI pojawia się jako znacznik cytatu. Funkcję tę cudzysłów ostatecznie zaczyna pełnić pod koniec w. XIX: to współcześnie mowę niezależną zaznacza się przede wszystkim za pomocą dwukropka, cudzysłowu i dużej litery. Od XVI w. istnieją jednak formy mowy zależnej występującej z cudzysłowem, co nasuwa pytanie o ewentualne formy mieszane przytoczenia (podobnie jak w przypadku mowy pozornie zależnej). Taką formą mieszaną jest we francuskim rów-

niez mowa niezależna wprowadzona przez spójnik „*que*”. Cudze słowa lub myśli sygnalizuje także tryb łączący, jak i stosowany często w dziennikarstwie tryb warunkowy. Wszystkie te zjawiska są zaświadczone od wieków w zasobach języka francuskiego, należy więc postulować poszerzenie składniowej koncepcji przytoczenia o zjawiska nowe, takie jak formy mieszane i formy wprowadzania dystansu mówiącego do cudzych wypowiedzi.

Kwestia form mieszanych jest istotnym punktem, w którym autorka rewiduje ustalenia ogólnie przyjęte w literaturze przedmiotu, podkreślając, że na gruncie języka francuskiego przeciwstawienie mowy niezależnej i zależnej nabrało charakteru szczególnie klarownej opozycji składniowej. Pełni to wyraźną funkcję społeczną, gdyż umożliwia ochronę istotnych wartości zgodnie z literą prawa, np. weryfikację autentyczności oświadczeń obywatela czy praw autorskich dotyczących tej specyficznej formy własności, jaką są słowa i teksty. Choć w praktyce – w tekstach pisanych i ustnych – zaobserwować można rozmaitość form przytoczenia, stale uważa się, że to mowa wprost daje wierny obraz pierwotnego dyskursu, odtworzonego w swej materialności. Tymczasem, pokazawszy, jak dalece dosłowność czy też wierność są w tym przypadku przybliżone, Rosier uważa, że formy mieszane to pewien sposób porzucania opozycji mowa zależna/niezależna na korzyść tej ostatniej: ona bowiem sprawia wrażenie prawdziwości.

Niezwykle istotną rolę, tak w badaniach językoznawczych, jak i literackich, odgrywa przejęta od Bachtina zasada dialogiczności: cudze wypowiedzi w dyskursie pojawiają się w rozmaity sposób, począwszy od form, które jednoznacznie wskazują na wypowiedzi cytowane i identyfikują wypowiadających. Zjawiska te określa się często ogólnym mianem heterogeniczności, która obejmuje zarówno sferę zjawisk pozajęzykowych (za J. Authier-Revuz zwie się ją konstytutywną, „*constitutive*”), jak i środków językowych (jest to heterogeniczność ukazana, „*montrée*”). Tylko ta druga stanowi przedmiot analiz językoznawczych. W tej perspektywie pojęcie przytoczenia staje się kategorią, którą można stosować adekwatnie do bogatej gamy zjawisk. Z dzieł Bachtina na trwałe weszły terminy używane zarówno w lingwistyce, jak i w badaniach literackich: „wypowiadanie”, „głos”, „dialogiczność”, „polifonia” (przypomnijmy, że ten ostatni wprowadzony został do językoznawstwa francuskojęzycznego przez O. Ducrota). Rosier wybiera więc kilka teorii, których krytyczna prezentacja (w rozdziale trzecim) pozwala jej wskazać charakterystyczne punkty własnej teorii przytoczenia.

Autorka przywołuje koncepcję Ann Banfield, z pogranicza gramatyki generatywnej i narratologii, która odbiła się we Francji szerokim echem. Krytykując niejasne terminy stosowane do opisu mowy pozornie zależnej, w opozycji do zgramatyzalizowanej wizji mowy niezależnej i zależnej, podkreśla trzy punkty wspólne dla badań literackich i językoznawczych. Są to: bliska Banfield kategoria osoby, lecz także dwie inne, przez tę badaczkę pominięte – zasada kontekstualizacji i istnienia form mieszanych. To właśnie te dwie ostatnie kategorie wyznaczają sposób myślenia o zjawisku przytoczenia zaproponowany w omawianej publikacji.

Przechodząc do badań językoznawczych autorka odnosi się do trzech koncepcji ujmujących przytoczenie w sposób ogólny, na tle szerszej rozumianej problematyki semantycznej: metalingwistyczną teorię Jacqueline Authier-Revuz, polifoniczną Oswalda Ducrota oraz syntezę ujęcia argumentacyjnego i metalingwistycznego zaproponowanego przez Dominique’a Mainueneau.

Authier-Revuz postuluje radykalne rozróżnienie mowy zależnej i niezależnej. Pierwsza jest dla niej przezroczyście, jednorodnym pod względem deiktycznym tłumaczeniem – bądź też parafrazą – przytaczanego aktu wypowiedzianego, natomiast drugą uważa za cytat, za *signifiant* wypowiedzi posiadającej odrębne parametry deiktyczne, wprowadzonej przez syntagmę zawierającą słowa własne mówiącego. Taka ostra dychotomia prowadzi do wykluczenia form mieszanych, z mową pozornie zależną na czele. Używanie cudzych słów zaznaczane rozmaitymi komentarzami i znakami typograficznymi, np. cudzysłowem, włą-

czono zostało do teorii modalizacji autonomicznej, przedstawionej w dziele z 1995 roku¹. Tu właśnie Authier sytuuje mowę pozornie zależną. Rosier krytykuje to ujęcie za wykluczenie form mieszanych, za zbyt uproszczoną interpretację roli cudzysłowu, za spojrzenie raczej gramatyczne i zdaniowe niż kontekstowe, wreszcie za zaczerpnięty z logiki punkt widzenia, nieadekwatny do ciągów tekstowych.

Teoria wypowiedzania Ducrota, zakorzeniona w filozofii języka Strawsona i Searle'a, inspirowana koncepcją Bally'ego i Bachtinowskim pojęciem polifonii, definiuje wypowiedzenie jako obraz aktu wypowiedzania, w którym zostało wytworzone, nie mówiąc nic o podmiocie. Ducrot analizuje niezależne sekwencje, a nie teksty. Opis sensu wypowiedzenia ujmuje jako „przedstawienie teatralne”, w którym konfrontują się rozmaite punkty widzenia. Odpowiedzialny za wypowiedzenie, mówiący („*locuteur*”), jest tym, który wprowadza wypowiadających („*énonciateurs*”) i utożsamia się z nimi bądź się od nich dystansuje. Kategoria rozdwojenia mówiącego staje się więc ogólnym pojęciem, ogarniającym problematykę przytoczenia. Mowa niezależna nie jest definiowana w ostrej opozycji do mowy zależnej (uznaje się, że również może zawierać pewną interpretację); ponadto wprowadzone są formy, które poszerzają spektrum omawianego zjawiska (np. „*il paraît que*” oraz tryb warunkowy). Rosier krytykuje m.in. niekontekstowe podejścia do badanych przykładów i zatracenie cech wyróżniających przytoczenie spośród wielu innych form rozdwojenia mówiącego. Nie akceptuje też ona zredukowania roli podmiotu (Ducrot interesuje się faktem wypowiedzania, ale rozumie je w sposób czysto semantyczny: nie zakłada nawet, że wypowiedzenia wytworzył podmiot mówiący).

Maingueneau łączy podejście językoznawcze i zasady analizy dyskursu, ujmując przytoczenie kontekstowo, w perspektywie lingwistyki wypowiedzania. Autorka omawianej książki podkreśla z aprobatą jego szeroką definicję tego zjawiska, wykraczającą poza tradycyjną triadę, a także zasadę „rozdźwięku” („*discordance*”), która na podstawie kontekstu (wykładników leksykalnych lub gramatycznych) pozwala zidentyfikować dwie różne płaszczyzny wypowiedzaniowe charakterystyczne dla struktury przytoczenia.

Własną koncepcję Rosier przedstawia w rozdziale czwartym. Odrzucając teorię meta-językową i argumentacyjną, interesuje się efektem, jaki wywołuje użycie tej czy innej formy przytoczenia w korpusie artykułów prasowych i literackich. W centrum uwagi znajdują się – przypomnijmy – kategoria osoby, zasada kontekstualizacji i przyjęcie tezy o istnieniu form mieszanych. Stąd też przytoczenie definiuje autorka w sposób następujący: jest to zestawienie dyskursów („*mise en rapport de discours*”), z których jeden tworzy szczególną przestrzeń wypowiedzaniową, drugi zaś jest ukazany z pewnego dystansu i przypisany do innego źródła, w sposób jednoznaczny lub niejednoznaczny (s. 125).

Badaczka nie opiera się na jednej teorii, ale sytuuje się wśród prądów językoznawstwa wypowiedzaniowego inspirowanych wizją Bachtina, sięga także do specyficznej koncepcji strukturalistycznej nie związanej z de Saussure'em – psychomechaniki Gustava Guillaume'a. Wypowiedzenie rozumie jako czynność mówienia i zarazem jej wytwór – wypowiedzenie. W przytoczeniu wypowiedzenie cytowane wpisane jest w inny akt wypowiedzania, czyli dyskurs cytujący. Ich istnienie ujawnia się w rozmaitych płaszczyznach: morfologiczno-składniowej (np. wyrażenia typu „*il dit que*” ‘mówi, że’), wypowiedzaniowej (wyrażenia identyfikujące punkt widzenia, np. „*selon A*” ‘według A’), semantyczno-logicznego następstwa zdań, a także koherencji tekstu, opartej na systemie czasów i wyznaczników osoby (np. gdy brak jest syntagmy wprowadzającej dyskurs cytowany). Częstym wyznacznikiem dyskursu cytowanego jest też typografia. Niekiedy ustalenie, czy mamy do czynienia z przytoczeniem, oparte jest na interpretacji. W następującym przypadku np. nie można

¹ J. Authier-Révoz, *Ces mots qui ne vont pas de soi. Boucles réflexives et non-coïncidences du dire*. T. 1–2. Paris 1995. Pracę tę omówiłam w recenzji zamieszczonej w „Pamiętniku Literackim” (1998, z.1).

jednoznacznie rozstrzygnąć, czy drugie wypowiedzenie jest przytoczeniem, czy też komentarzem: „Zadzwoił Piotr. Jest bardzo zadowolony”. Tak więc klasyfikacja wynika tu z lektury.

W interpretacji cudzysłowu, który spotkać można także w mowie zależnej, Rosier podkreśla efekt aktualizacji: słowa nim opatrzone czytelnik odbiera jako zacytowane w sposób wierny i obiektywny. Właśnie zasada aktualizacji jest jedną z podstawowych tez recenzowanej książki: mówiący w rozmaity sposób eksponuje fakt reprodukcji czyjegoś mówienia. Np. w pisanej narracji uwypuklony bywa dyskurs cytowany, a w mowie ustnej – zazwyczaj dyskurs cytujący. Słowa i wyrażenia, które zbliżają głos narratora do wypowiedzi postaci, określa termin „*discordanciels*” (termin ten wprowadzili Damourette i Pichon). Tak więc przytoczenie ujmowane jako pewne kontinuum obejmuje formy, które pozwalają stopniowo przechodzić od mowy zależnej do niezależnej.

Wielka ilość zjawisk językowych pojawiających się w przytoczeniu narzuca nieuchronną selekcję opisywanych faktów; przedstawione tu zasady analizy są ilustrowane (w rozdziale piątym) komentarzami do przykładów prasowych i literackich, stanowiącymi połowę objętości książki. Zjawiska wcześniej omówione w części teoretycznej zostały w tym rozdziale szczegółowo udokumentowane i objaśnione.

Najpierw autorka przedstawia te rozmaite formy, pozwalające przytoczyć wypowiedzi powtarzane w jakiejś zbiorowości, w stosunku do których wypowiadający może wyrażać rezerwę, ale które może też akceptować, podbudowując w ten sposób swoje stwierdzenia anonimowym autorytetem innych. W języku francuskim są to *conditionnel* (rozumiany jako czas przyszły w przeszłości), wyrażenia „*il paraît que*” ‘podobno’, „*on dit que*” ‘mówi się, że / mówią, że’, ich odpowiedniki we wtrąceniach „*paraît-il*”, „*dit-on*”, niektóre użycia „*soi-disant*” ‘rzekomo’ oraz formy czasownikowe „*prétendu*” ‘domniemany, rzekomy’, „*présumé*” ‘domniemany, przypuszczalny’, „*soi-disant*” ‘rzekomy’.

Następną grupę stanowią wyrażenia typu „*selon A*” ‘według A’, „*pour A*” ‘dla A’, „*d’après A*” ‘zdaniem A’, wskazujące na źródło, z którego pochodzi wypowiedź cytowana. Z punktu widzenia historii języka francuskiego uznanie tych form za przypadek przytoczenia jest uprawnione; współcześnie często sięga się po nie, by podkreślić, że wyrażają indywidualne doświadczenie wypowiadającego. Pozwalają one przytoczyć cudzą wypowiedź na zasadzie cytatu.

Szczególną uwagę poświęca Rosier wykazaniu zasadności operowania pojęciem form mieszanych przytoczenia, czyli takich, które łączą cechy mowy zależnej i niezależnej. Przeciwstawia się w ten sposób traktowaniu ich albo jako zasadniczo odrębnych, albo też jako derywowanych jedna z drugiej. Podaje liczne przykłady, w których mowa niezależna oddala się od najczęściej przyjętego schematu „*dire: »...«*” ‘powiedzieć: „...”’, zarówno dzięki typografii (chodzi nie tylko o występowanie lub brak cudzysłowu, lecz także o zastosowanie dużych liter mających oddać natężenie głosu), jak i użyciu form innych niż *verbum dicendi*, wyrażeniom podkreślającym dosłowność („*dixit*”, „*sic*”) i spójnikowi „*que*” ‘że’. Podobnie z mową zależną, gdzie również wykazać można, na przykładach zaczerpniętych z literatury, a przede wszystkim z języka mówionego, że w zdaniach podrzędnych pojawiają się elementy ekspresywne uznawane za charakterystyczne dla mowy niezależnej, co przeczy teoriom przeciwstawiającym oba te typy mowy relacjonowanej. Cennym fragmentem dyskusji nad mową zależną jest uwzględnienie *discours narrativisé*: kategoria opisana przez Gérarda Genette’a na gruncie badań literackich, przeniknęła do językoznawstwa, zwłaszcza zajmującego się tekstem. Oznacza ona przedstawienie treści przytaczanego aktu mowy w formie rzeczownika lub bezokolicznika. Dodajmy, że w chwili obecnej spotkać można rozmaite ujęcia tego zjawiska, nie wszyscy wyróżniają je też jako odrębną klasę, widząc w nim raczej pewną odmianę mowy zależnej. Do tych badaczy należy Rosier, która podkreśla różnorodność sposobów realizacji *discours narrativisé* (np. wyrażenia idiomatyczne, czasowniki wprowadzające grupę nominalną, itp.) i, z semantycznego punktu

widzenia, uważa go za specyficzny przypadek mowy zależnej, eksponującej dyskurs cytujący.

Do kategorii przytoczenia włącza się również streszczenie z cytatami, dokonywane z punktu widzenia tekstu streszczanego, a także wyrażenia w cudzysłowie oznaczającym dystans mówiącego. Liczne przykłady wskazują, że segmenty cytowane nie mają przypisywanej im zazwyczaj cechy dosłowności. Jest tak w przypadku mowy niezależnej pojawiającej się w kontekście zdań warunkowych, zaprzeczonych czy też uproszczonych przez „*etc*”. Argumentem na rzecz uznania form mieszanych są wtrącenia wskazujące na autora tekstu przytaczanego: charakteryzują one nie tylko mowę niezależną, lecz także mowę zależną i świadczą o nakładaniu się cech dystynktywnych obu tych typów przytoczenia, szczególnie w tekstach prasowych.

Na zakończenie, ilustrując swój wywód licznymi przykładami zaczerpniętymi z literatury w. XX, Rosier omawia mowę pozornie niezależną („*discours direct libre*”). Ten typ przytoczenia znany jest w języku angielskim i niemieckim, na gruncie języka francuskiego językoznawcy zajmują się nim od kilku lat i autorka uzasadnia celowość jego dalszych analiz. Najpierw jednak rozważa relację między mową pozornie niezależną a monologiem wewnętrznym i podkreśla, że ten ostatni jest szczególnym aktem wypowiedzianym, leżącym u podłoża szczególnego tekstu. Warto zbadać, czy nowy sposób opisywania życia wewnętrznego we współczesnej powieści charakteryzuje się specyficznymi wykładnikami językowymi. Mowa pozornie niezależna cechuje się niezależnością składniową, brakiem wyznaczników typograficznych, a także oderwaniem od klasycznego modelu narracji wykorzystującego mowę pozornie zależną. To kontekst pozwala ustalić, kto w danym odcinku tekstu zabiera głos. Niezwykle istotna jest też wiedza o świecie, umożliwiająca np. identyfikowanie klisz i obiegowych stwierdzeń. Autorka uznaje ten rodzaj przytoczenia za typowy dla narracji XX-wiecznej, która odrzuciła dominację trzeciej osoby, jak też czasów przeszłego niedokonanego (*imparfait*) i dokonanego (*passé simple*) na rzecz czasu teraźniejszego oraz osoby pierwszej i drugiej. Wykorzystuje się tu szeroko rozumiany mechanizm aktywnego rozpoznawania przez czytelnika ukrytych poziomów wypowiedzianego.

Rozprawa jest niezastąpionym przewodnikiem pozwalającym zrozumieć dzisiejszy stan badań nad przytoczeniem w lingwistyce francuskojęzycznej. Ma ona swoją specyfikę – powiązanie z teoriami wypowiedzianego, a kwestionowane dziś kanoniczne klasyfikacje wywodzą się z tradycji gramatycznej, opartej na tekstach pisanych, wartościującej formy przytoczenia z punktu widzenia prawdziwości i fałszu. Sięgnięcie do zasobów języka francuskiego w jego historycznym rozwoju ukazuje wyraźnie, jak normatywne podejście gramatyczne – a następnie, w przypadku mowy pozornie zależnej, skoncentrowanie się na tekstach literackich – zaciążyło na selekcji danych i na zasadach opisu. Obecne zainteresowanie korpusami zróżnicowanymi, a w szczególności mową ustną, podkreślenie roli kontekstu, akcentowanie sfery semantycznej, w tym treści ustalanych przy pomocy interpretacji, prowadzi do daleko idącej rewizji dotychczasowych twierdzeń, co w innym ujęciu proponują także np. Teresa Dobrzyńska i Wojciech Tomasik. Z publikacji Laurence Rosier czerpać można przede wszystkim przy badaniu tekstów opartym na zasadzie dialogiczności, jest ta książka bardzo inspirującym źródłem dla tych, których interesuje krążenie cytatów w przestrzeni społecznej czy też analiza stereotypów przesycających nasze mówienie.

Anna Dutka-Mańkowska